

NATALIA LIETZ

## POSŁUSZEŃSTWO W KONCEPCJI PEDAGOGICZNEJ JACKA WORONIECKIEGO OP

Jacek Woroniecki kształtował swoją koncepcję pedagogiczną w trakcie prowadzenia własnej, mającej bardzo szeroki zasięg, działalności duszpastersko – formacyjnej. Już w latach 1919–1920 dominikanin rozpoczął wykłady w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim z teologii moralnej i etyki, pełniąc jednocześnie obowiązki dyrektora konwiktów księży studentów. Po śmierci pierwszego rektora KUL – księdza Idziego Radziszewskiego, został jego następcą w latach 1922–1924. Wniósł duże zasługi dla rozwoju tej uczelni, starając się stworzyć jej dobre warunki pracy oraz pozyskać dlań jak najlepszych wykładowców krajowych i zagranicznych. Założył Towarzystwo Przyjaciół KUL. Instytucja ta była pierwotnie zaplanowana przez księdza Idziego Radziszewskiego, ale dopiero o. J. Woronieckiemu udało się zrealizować tę ideę<sup>1</sup>. Celem, który miał przyświecać działalności Towarzystwa, było „szerzenie idei wyższych szkół katolickich i niesienie pomocy KUL” poprzez organizowanie odczytów, zebrań, koncertów, publikowanie odezw, książek, a także zakładanie nowych pism. W zamierzeniach o. J. Woronieckiego KUL miał się stać ośrodkiem tomizmu. Z powodu złego stanu zdrowia zrezygnował z obowiązków rektora, pozostając profesorem tej uczelni<sup>2</sup>.

W praktyce wychowawczo-duszpasterskiej ze studentami o. J. Woroniecki podejmował próby stosowania metod harcerskich. Jako czynny instruktor współpracował z harcerstwem. Jako duszpasterz dominikanin „wychowywał młodzież do odpowiedzialności za Kościół i ukazywał jego pilne potrzeby”<sup>3</sup>. W chwili wybuchu

<sup>1</sup> Por. K a r o l e w i c z G., *Nauczyciele akademicy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w okresie międzywojennym*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1994, cz. I, s. 45.

<sup>2</sup> Por. *tamże*.

<sup>3</sup> Ks. T a r n o w s k i P., *Inicjatywy duszpasterskie w lubelskim środowisku akademickim w latach 1918–1939*, [w:] *Katolicki Uniwersytet Lubelski. Wybrane zagadnienia z dziejów Uczelni*, pod red. G. K a r o l e w i c z, Ks. M. Z a h a j k i e w i c z a, Ks. Z. Z i e l i Ń s k i e g o, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1992, s. 329.

II Wojny Światowej, w 1939 roku, przebywał w Krakowie, gdzie przeprowadzał wizytację klasztoru SS. Dominikanek „Na Gródku”. Po nieudanych próbach przedostania się na Wschód powrócił do Krakowa, gdzie zaczął organizować studium zakonne. Prowadził w nim wykłady z teologii moralnej. Wychowanie seminaryjne praktykowane przez dominikanina było kolejnym obszarem jego duszpasterskiej działalności. Dużo bowiem czasu poświęcał „młodzieży przygotowującej się w seminariach i nowicjatch do przyszłego kapłaństwa”. Można powiedzieć, że wielu kapłanów i zakonników było formowanych przez o. J. Woronieckiego i „całe zastępy jemu zawdzięczają mocne zasady i niewzruszoną postawę, opartą o poczucie wielkości i odpowiedzialności urzędu kapłańskiego”<sup>4</sup>.

W latach 1939–1941 o. J. Woroniecki gromadził w klasztorze elitę inteligencji krakowskiej, pokrzepiając ją swoimi konferencjami. Już wcześniej, bo przed wybuchem II Wojny Światowej, dominikanin uznawany był za duchowego przywódcę i wychowawcę ówczesnej inteligencji, poświęcającego się jej formacji duchowej i pracy duszpasterskiej w jej kręgach<sup>5</sup>. Pragnął „stworzyć z niej zwarty zespół, połączony węzłami solidarności, reagujący na aktualne potrzeby Kościoła”<sup>6</sup>. Za priorytet swoich działań zakonnik uznawał angażowanie inteligencji polskiej w odnowę religijno – moralną. Nie ulega wątpliwości, że o. J. Woroniecki był tym, który wywarł duży wpływ na kształtowanie polskiej katolickiej elity intelektualnej. Jako wychowawcy młodego pokolenia inteligencji polskiej, dominikaninowi bardzo zależało na intelektualnym pogłębieniu jej wiary i życia zgodnym z zawartymi w niej zasadami. Był to swego rodzaju model „elitarnej pobożności oświeconej, opartej na filozofii św. Tomasza z Akwinu”. Poświęcając się formowaniu nowej, zdrowej religijności w Polsce, o. J. Woroniecki odwoływał się do chrześcijańskiej doktryny o moralnym wychowaniu człowieka.

Z powodu złego stanu zdrowia w 1941 roku o. J. Woroniecki zmuszony był zaprzestać działalności zewnętrznej. Trzy lata później zrzekł się również kierownictwa w Studium Filozoficzno – Teologicznym. Od tego momentu dominikanin cały swój czas poświęcił pracy pisarskiej. Pozostawił po sobie poważny dorobek naukowy i pisarski. Zmarł 18 maja 1949 roku w Krakowie.

Prace monograficzne, studia, rozprawy, recenzje w różnego rodzaju czasopismach oraz liczne artykuły składają się na bogaty dorobek pisarski dominikanina, zawierający około trzystu pozycji. Wśród nich można wymienić między innymi: *Królewskie kapłaństwo. Studium o powołaniu i wychowaniu kapłana katolickiego* (Poznań 1919), *Katolickość tomizmu* (Lublin 1924), *Pełnia modlitwy*.

<sup>4</sup> K i e s z k o w s k a W., *O. Jacek Woroniecki. Kapłan – pisarz – człowiek*, „Królowa Apostolów”, 35 (1949), s. 98.

<sup>5</sup> Por. K a r o l e w i c z G., *Książdź Idzi Benedykt Radziszewski, 1871–1922*, Polihymnia, Lublin 1998, s. 74.

<sup>6</sup> *Tamże*.

*Studium teologiczne dla inteligencji* (Poznań 1924), *Okolo kultu mowy ojczystej* (Lwów 1925), *U podstaw kultury katolickiej* (Poznań 1935) i wiele, wiele innych.

Dominikanin interesował się między innymi problemami społecznymi, czego dowód dał pisząc pracę zatytułowaną: *Uwagi z powodu «Naszej Młodzieży» Skryptora* (Lwów 1903). W pracy tej zakonnik postuluje, by młodzież przyjmowała odpowiednią postawę etyczną wobec instytucji państwowych i obowiązków społecznych, która winna wynikać z samodzielnego przemyślenia moralnej powinności zachowania porządku społecznego jako priorytetu determinującego dobro wszystkich obywateli<sup>7</sup>.

Wiele czasu zakonnik poświęcał również problematyce współczesnego mu życia katolickiego. Wielokrotnie w swoich pracach uwzględniał on potrzeby katolickiego społeczeństwa, szczególnie zaś polskiej inteligencji, wobec której pragnął spełniać rolę duchowego przywódcy. Podkreślał pilną potrzebę pogłębiania wykształcenia religijnego w kręgach polskiej inteligencji, czemu w pewnym stopniu miał niejako dopomóc *Przewodnik po literaturze religijnej dla osób pragnących pogłębić swe wykształcenie w dziedzinie wiary katolickiej* (Lwów 1914). „Poszczególne pozycje, fachowo zestawione w *Przewodniku* miały na celu przeciwstawić się fideizmowi, sentymentalizmowi i tradycjonalizmowi polskiej religijności”<sup>8</sup>.

W *Metodzie i programie nauczania teologii moralnej* (Lublin 1922) o. J. Woroniecki, kontynuując myśl wybitnych teologów niemieckich i francuskich, w nauczaniu teologii moralnej wymaga od moralisty, by ten wyróżniał się osobistą świętością, która niewątpliwie zdeterminowana jest rozległością horyzontów moralnego życia, a także swoistą umiejętnością intuicyjnego rozumienia nawet najbardziej skomplikowanych procesów duchowych. Teologia moralna, będąc dyscypliną teologiczną, a nie prawną – kazuistyczną, winna być wykładana zgodnie z metodą właściwą naukom teologicznym i winna znajdować silne oparcie w dogmatyce oraz Piśmie Świętym. Sam zaś program jej przekazywania winien opierać się na II części *Sumy teologicznej* św. Tomasza, a traktat o sprawnościach winien następować po tym poświęconym łasce.

*Katolickość tomizmu* (Lublin 1924) stanowi pozycję, której myślą przewodnią jest pragnienie wzbudzenia zainteresowania nauką św. Tomasza z Akwinu w polskich kołach naukowych, a przede wszystkim w akademickim środowisku lubelskim.

<sup>7</sup> Por. Ks. Rechowicz M., *Słowo wstępne*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 6 (1959), z. 1–2, s. 11.

<sup>8</sup> Ks. Boreła S., *O. Jacek Woroniecki OP*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 6 (1959), z. 1–2, s. 14. W roku 1927 roku *Przewodnik* doczekał się drugiego wydania pt. *Przewodnik po literaturze religijnej i pokrewnych dziedzinach filozofii i nauk społecznych*. Wydawnictwo zbiorowe pod redakcją o. Woronieckiego. Wydanie drugie rozszerzone. Poznań 1927, ss. VII + 420.

Jako profesor rzymskiego „Angelicum” o. J. Woroniecki przyczynił się do wzbogacenia wydawnictwa Towarzystwa Wiedzy Chrześcijańskiej w Lublinie, publikując nową pozycję, która ukazała się w większym zbiorowym opracowaniu zatytułowanym *Zarys filozofii* (Lublin 1929). Opracowana przez dominikanina część nosi tytuł *Etyka* i wskazuje na cechy charakterystyczne etyki katolickiej, do których między innymi zalicza on uniwersalizm, kreatywność, zdolność wychowawczą, ciągłą możliwość rozwoju, jak również jej wymiar personalistyczny, społeczny i pozytywny<sup>9</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że spośród wszystkich pism o. J. Woronieckiego na plan pierwszy wysuwa się *Katolicka etyka wychowawcza* (Kraków 1948), której treść zdaje się być aktualna i w dzisiejszych czasach, a więc uniwersalna i ponadczasowa. Według niektórych dzieło to „zasługiwałoby na przekłady, a już zwłaszcza na to, aby stać się podręcznikiem życia dla wszystkich wykształconych Polaków”<sup>10</sup>. Pozycja ta stanowi wspaniałą syntezę etyki tomistycznej, bogatszą i barwniejszą o tyle, że o. J. Woroniecki uczynił z tradycyjnej etyki tomistycznej etykę wychowawczą<sup>11</sup>. Ta składająca się z trzech tomów praca uświadamia swoim odbiorcom, że w procesie formacyjnym, wychowawczym pierwszego miejsca nie zajmuje bynajmniej postępowanie ani związana z nim teoria, lecz „technika” kształtowania charakteru poprzez wychowanie i samowychowanie. Zawsze należy pamiętać o tym, że było to główne dzieło życia o. J. Woronieckiego. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że poprzez nie dominikanin formował księży i polską inteligencję katolicką już od lat trzydziestych XX wieku<sup>12</sup>.

Generalnie rzecz ujmując, idea wychowania stworzona przez o. J. Woronieckiego i pochodząca od niej koncepcja jako teoretyczna refleksja nad sposobami wychowywania, opiera się w głównej mierze na przyjętych przez dominikanina rozstrzygnięciach etycznych i antropologicznych, których podstawę stanowi klasyczna filozofia arystotelesowsko – tomistyczna. Jako taka wyraźnie określa ona i uzasadnia konkretne poglądy na drogi kształtowania podmiotów wychowania. Stąd też o rozstrzygnięciach o charakterze etycznym i antropologicznym można mówić jako o determinantach treści prezentowanych idei. Warto również podkreślić, że dla dominikanina uzależnienie koncepcji wychowywania od etyki nie jest jednostronne, gdyż sama etyka może być z powodzeniem postrzegana jako przydatna i nawet niezbędna w procesie formacyjnym. Pedagogika katolicka jest wedle słów o. J. Woronieckiego „systemem naukowym wychowania i nauczania nie tylko zupełnie zgodnym z filozofią i teologią chrześcijańską, ale ściśle z nimi związanym i wysuwającym w ich świetle z doświadczenia

<sup>9</sup> Por. *tamże*, s. 23–24.

<sup>10</sup> B o c h e ń s k i J., *Wspomnienia*, Philed, Kraków 1994, s. 61.

<sup>11</sup> Por. *tamże*, s. 60.

<sup>12</sup> Por. *tamże*, s. 61.

wychowawczego swe zasady”<sup>13</sup>. Jako taka pedagogika katolicka tworzona jest przez nabywane doświadczenie wychowawcze, ostatecznie ujęte w karby imperatywów pedagogicznych w prostej linii wpływających z filozoficzno – teologicznych przesłańek chrześcijaństwa.

O. J. Woroniecki proponuje podział swojej pedagogiki na trzy działy, zajmujące się kolejno: przedmiotem wychowania, czyli tym, co ma być wytworzone czy raczej wywołane podczas procesu wychowywania; podmiotem wychowania, czyli człowiekiem mającym być kształtowanym; oraz wychowawcą. Autor traktuje ten ostatni element dosyć szeroko, rozumiejąc przez wychowawcę nie tylko pojedynczą osobę, ale całe społeczeństwo, będące odpowiedzialne za proces wychowywania. Przy wprowadzaniu tego podziału o. J. Woroniecki odwołuje się do arystotelesowskiej koncepcji czterech przyczyn: materialnej, formalnej, sprawczej i celowej. Przedmiot wychowania odpowiada łącznie przyczynie celowej i formalnej, wychowawca – sprawczej i podmiot – materialnej i częściowo sprawczej<sup>14</sup>.

Jeśli chodzi o podstawowe założenia paidei autorstwa o. J. Woronieckiego, to pierwszym z nich jest tak zwany uniwersalizm pedagogiczny. Dominikanin jest zwolennikiem wszechstronnego ujmowania wychowania przy uwzględnieniu wszystkich czynników, które je determinują, wystrzegając się jednocześnie jakiegokolwiek jego jednostronności<sup>15</sup>. Postuluje więc, by społeczność obejmowała troską wychowawczą nie tylko określoną grupę dzieci i młodzieży, ale wszystkich będących w stanie doskonalić własną osobowość i podatnych na wpływy wychowawcze niezależnie od takich czynników, jak: pochodzenie, rasa, język, narodowość, wyznanie, status społeczny, wady czy zalety. Autor nie dopuszcza myśli, by ktokolwiek, czynnie lub biernie, został wykluczony przez społeczność spod opieki, lecz nawołuje do zapewnienia wszystkim obywatelom realnych możliwości doskonalenia się i wykształcenia odpowiednio do zdolności, potrzeb, a co najważniejsze, ze względu na dobro ogółu. Wielokrotnie o. J. Woroniecki jasno i zdecydowanie postuluje rozpowszechnianie oświaty i wychowania wśród wszystkich warstw społeczeństwa. Nadto dominikanin podkreśla potrzebę wszechstronności oddziaływania wychowawczego, stąd nie ogranicza go jedynie do wykształcenia umysłu czy kultury fizycznej, lecz przypisuje je całej ludzkiej osobowości. Nie dziwi więc fakt, że zakonnik kładzie duży nacisk na potencjalność i swoistą „plastyczność” człowieka jako warunek nie tylko jego uformowania, ale także dobrze rozumianej indywidualizacji i różnorodności rozwoju<sup>16</sup>. W swoim uniwersalizmie pedagogicznym o. J. Woroniecki stawia znak

<sup>13</sup> Woroniecki J. OP, *Wychowanie człowieka*, Znak, Kraków 1961, s. 11.

<sup>14</sup> Por. *tamże*, s. 17.

<sup>15</sup> Por. Bednarski F.W. OP, *Uniwersalizm pedagogiczny o. Jacka Woronieckiego*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 6 (1959), z. 1–2, s. 62.

<sup>16</sup> Por. *tamże*, s. 63.

równości pomiędzy praktyką sprawowania władzy wychowawczej a etyką wychowawczą w jej zastosowaniu nie tylko do młodzieży, ale także do dorosłych i starszych, biorąc pod uwagę jego wcześniejszy pogląd, że wychowanie człowieka faktycznie trwa do jego śmierci poprzez przeróżne formy oddziaływania społecznego. Co jeszcze niezmiernie istotnym jest dla zasad uniwersalizmu pedagogicznego, to współgranie w nim zasad przyrodzonych, zdobytych przy pomocy rozumowania na bazie doświadczeń i obserwacji, z tymi nadprzyrodzonymi otrzymywanymi od Boga w Objawieniu<sup>17</sup>. To współgranie zasad przyrodzonych z nadprzyrodzonymi nigdy nie może być zastąpione ani skrajnym racjonalizmem, usilnie zdążającym do pozytywnego dowodzenia prawd wiary, ani też fideizmem, który „godził się z tym, że w tych tajemnicach są rzeczy sprzeczne z rozumem i jego logiką, i że trzeba wyrzec się rozumu, aby zrobić miejsce dla wiary”<sup>18</sup>.

Jeśli chodzi o inne zasady określające charakter koncepcji pedagogicznej stworzonej przez o. J. Woronieckiego, to niezwykle ważnymi determinantami, warunkującymi pomyślny przebieg procesu sprawowania władzy wychowawczej, są przede wszystkim: atmosfera, w której przebiega formacja oraz osobisty przykład wychowawcy. Jeśli chodzi o atmosferę, w której ma miejsce wychowanie, to dominikanin bez wahania uznaje jej prymat nad wskazaniem, zachętami i nagrodami, o ile „by ciągłymi, po części nawet nieświadomie przyjmowanymi podmiotami żłobiła w duszy”<sup>19</sup> określoną i zamierzoną przez wychowawcę cechę. Innymi słowy, to atmosfera winna prowokować formowanego do wyboru takich, a nie innych dróg postępowania. Klimat, bowiem, w którym upływa formacja, stanowi o takim, a nie innym sposobie zachowania się i o wyborze takich, a nie innych wartości. Rozpatrując natomiast znaczenie przykładu w kontekście warunków prawidłowego sprawowania władzy wychowawczej, należy powtórzyć za o. J. Woronieckim, że „będzie tu zawsze więcej znaczył od jego słów”. Dominikanin nie poprzestaje jednak tylko na osobistym przykładzie samego odpowiedzialnego za wychowanie. Wychodząc ze stwierdzenia, że „wychowanie jest przede wszystkim funkcją społeczną”, dowodzi, iż na nic się on zda, o ile „nie będzie poparty przykładem całego otoczenia”<sup>20</sup>. Zdaniem autora, dobry przykład stanowi konieczny wymóg, dopełniający ustne czy pisemne pouczenie, a jego brak w sferze wiary i moralności staje się złym wzorem. Należy zdawać sobie sprawę z faktu, że na przykład małe dzieci naśladują rodziców, starsze rodzeństwo, wychowawców, nauczycieli i kapłanów, gdyż czują obowiązek ku temu. Takie postępowanie daje im bowiem pewność, że zachowują

<sup>17</sup> Por. *tamże*, s. 75.

<sup>18</sup> Woroniecki J. OP, *Katolicka etyka wychowawcza*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 2000, t. 2, s. 84.

<sup>19</sup> *Tamże*, s. 56.

<sup>20</sup> *Tamże*, s. 57.

się poprawnie. Dobry przykład odgrywa niezmiernie istotną rolę, a szczególnie w samym dzieciństwie oraz wieku młodzieńczym, a to z tej racji, że w tym okresie formowani najbardziej podatni są na wpływy otoczenia<sup>21</sup>.

O. J. Woroniecki wielokrotnie przestrzega przed zgubnymi wpływami sentymentalizmu. Jak wiadomo, sentymentalizm to nurt, który wyłonił się w połowie XVIII wieku i wyrażał się w kulcie uczuć, które przeciwstawiał konwenansom klasycyzmu oraz racjonalistycznym tendencjom oświecenia. W rozumieniu potocznym oznacza on „uczuciowość, czułościowość, ckliwość”<sup>22</sup>. Tak też dominikanin przyznaje prymat woli, a nie uczuciom, w stosunkach interpersonalnych formowanych. Zachowaniem ma przede wszystkim kierować miłość bliźniego i nie chodzi tu „bynajmniej o miłość uczuciową, ale o coś o wiele głębszego – o wewnętrzny afekt woli, który skłania, aby komuś życzyć dobrze”<sup>23</sup>. Dla autora owa miłość bliźniego, a więc miłość duchowa, nie składa się z uczuć, „którym towarzyszy odczucie jakiegoś wzruszenia zmysłowego”, ale winna się opierać wyłącznie na postawie woli. Stąd też należy tłumaczyć podległym sprawowanej władzy wychowawczej, że w ich relacjach z innymi osobami nie chodzi o miłość uczuciową, o samo przywiązanie przyrodzone, o sympatię, lecz o głęboką życzliwość woli, która skłania do tego, aby dla każdego, czy nam jest miły czy nie, pragnąć dobra i przysparzać go w miarę naszych możliwości<sup>24</sup>. Niekontrolowane wpływy sentymentalizmu hamują „rozwój tężyzny ducha”, który jest głównym celem podejmowanych działań wychowawczych. Sukcesywne niwelowanie sentymentalizmu ma więc polegać na położeniu nacisku na rozwój woli u prowadzonego, „którą trzeba umiejętnie zaprawić, aby w dziedzinie spraw Bożych i chciała i umiała chcieć”<sup>25</sup>.

Wreszcie, o. J. Woroniecki chce obalić powszechne i mylne przekonanie, że w trakcie sprawowania władzy wychowawczej jedynym podmiotem działającym jest decydujący o wszystkim wychowawca. W swoich rozważaniach zakonnik wskazuje na podstawową prawdę, że nie istnieje autentyczne wychowanie bez dopełniającego się wzajemnie współdziałania odpowiedzialnych za sprawowanie władzy wychowawczej z formowanymi. Dla dominikanina proces wychowawczy ma charakter dwupodmiotowy. Według tego zaś podmiot wychowania nie jest tylko przedmiotem tego aktu, lecz świadomym współtwórcą własnej formacji. Poprzez świadomą pracę nad sobą, czyli samowychowanie polegające na samodzielnym nabywaniu określonych sprawności i cnót, formowany uzyska pełną wolność pod warunkiem, że będzie miłował i będzie służył prawdę

<sup>21</sup> Por. *tamże*, s. 164.

<sup>22</sup> Por. K o p a l i ń s k i W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1983, s. 383.

<sup>23</sup> W o r o n i e c k i J. OP, *Katolicka ...*, t. 3, s. 13.

<sup>24</sup> Por. *tamże*.

<sup>25</sup> W o r o n i e c k i J. OP, *Wychowanie ...*, s. 309.

i dobra<sup>26</sup>. Chodzi przede wszystkim o to, by formowany najpierw stał się świadomym siebie i rzeczywistości go otaczającej, później zaś postępował tak, by jego praca nad samym sobą stała się jego świadomym działaniem i w miarę wzrostu i dojrzewania sam chciał uczestniczyć w tym procesie<sup>27</sup>.

Jak już wspomniałam, twórczość o. J. Woronieckiego w głównej mierze dotyczy szerokiej problematyki społecznej i wychowawczej, w której poza merytorycznym wykładem poświęconym wybranym tematom, odnajdujemy również konkretne postulaty i zalecenia dotyczące wcielania w życie i działanie określonych założeń teoretycznych. Jak wiadomo, dominikanin stosunkowo rzadko porusza problematykę dotyczącą metodyki wychowania, a zagadnienia jej dotyczące mają raczej charakter zdroworozsądkowych rad udzielanych przez o. J. Woronieckiego dzięki dogłębnemu zrozumieniu przyjętych celów wychowania<sup>28</sup>. Sprawowanie władzy wychowawczej winno opierać się na osobistym doświadczeniu<sup>29</sup>, a wychowawczą praxis najlepiej jest najpierw „przeżyć”, by później nadać jej odpowiednią formę naukową. O. J. Woroniecki przestrzega odpowiedzialnych za sprawowanie władzy wychowawczej, by nie przesłaniali sobie rzeczywistości podręcznikami, lecz w głównej mierze opierali się na własnych obserwacjach i wnioskach z nich płynących<sup>30</sup>.

Chcąc odpowiedzieć na pytanie, jakie miejsce w twórczości o. J. Woronieckiego zajmuje prezentowana przezeń propozycja formowania posłuszeństwa oraz sprawowania władzy wychowawczej, metodę tę należy odnieść przede wszystkim do rozważań dotyczących problematyki wychowawczej, a konkretnie do refleksji nad swoistą metodyką formowania posłuszeństwa poprzez sprawowanie władzy wychowawczej, na temat której najwięcej wypowiedzi autora odnajdujemy na kartach jego książki zatytułowanej: *Posłuszeństwo a przełożenie* (Warszawa 1930), znanej również pod innym tytułem: *Umiejętność rządzenia i rozkazywania* (Poznań 1947)<sup>31</sup>. Co ciekawe, proponowaną przez zakonnik

<sup>26</sup> Por. K r a j s k i S., *Antropologiczne podstawy Katolickiej etyki wychowawczej o. Jacka Woronieckiego*, „Odpowiedzialność i Czyn”, 1(1988), nr 2, s. 32.

<sup>27</sup> Por. G a ł k o w s k i S., *Ku dobru. Aktualność filozofii wychowania Jacka Woronieckiego*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1998, s. 65.

<sup>28</sup> Por. *tamże*, s. 44.

<sup>29</sup> Por. [Rec.] J e l e Ń s k a L., *Sztuka wychowania*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy”, 21(1932), z. 3, s. 117.

<sup>30</sup> Por. B e d n a r s k i F.W. OP, *Uniwersalizm ...*, s. 74.

<sup>31</sup> Por. F i l i p i a k M., *Bibliografia podmiotowa i przedmiotowa Jacka Woronieckiego OP*, [w:] *Człowiek – moralność – wychowanie. Życie i myśl Jacka Woronieckiego OP*, pod red. J. G a ł k o w s k i e g o, M. L. N i e d z i e l i, *Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, Lublin 2000, s. 288. W bibliografii tej odnajdujemy również inną publikację zatytułowaną *Przełożenie* (Italia 1944), która z całą pewnością wzbogaciłaby powyższe rozważania. Autorce artykułu nie udało się jednak do niej dotrzeć.

metodę można również z powodzeniem włączyć w zakres problematyki społecznej, a to przede wszystkim z tego względu, że dla o. J. Woronieckiego niezmiernie istotnym był właśnie społeczny kontekst wychowania<sup>32</sup>. Zdaniem dominikanina, w całym społeczeństwie należy pilnie szerzyć przekonanie o wielkiej odpowiedzialności wychowawczej każdej jednostki ludzkiej i to niezależnie od obowiązków czy zajmowanego stanowiska. Zachowanie każdego z osobna, niezależnie od okoliczności, winna cechować odpowiedzialność za wpływy, które wywiera na innych ludzi<sup>33</sup>. Za Platonem, Arystotelesem, św. Augustynem i św. Tomaszem o. J. Woroniecki powtarza, bardzo mocno to podkreślając, że nie istnieje wychowanie, które nie byłoby społeczne, a to z tego względu, że celem wszelkiego wychowania jest nie tylko rozwój samej tylko jednostki, ale także ład społeczny. Jak powie dominikanin, to społeczność, a nie jednostka, stanowi główny czynnik wychowawczy, a to przede wszystkim dlatego, że wychowanie może odbywać się jedynie w określonych formach społecznych<sup>34</sup>. Zdaniem autora, każda praca wychowawcza winna być rezultatem „wspólnej akcji” podejmowanej przez rodzinę, Kościół, szkołę oraz całe społeczeństwo, które winno z nimi współpracować „spojone jednolitą opinią w sprawach wychowawczych”. Trzeba bowiem pamiętać, że nawet najstaranniejsze próby podejmowane przez te trzy instytucje wychowawcze będą zawsze nieudane, o ile zabraknie poparcia ze strony opinii publicznej<sup>35</sup>.

Powracając jednak do *meritum*, należy jeszcze raz podkreślić, że o. J. Woroniecki wiele uwagi poświęca praktycznemu aspektowi formowania posłuszeństwa oraz sprawowania władzy wychowawczej i, jak już wyżej wspomniałam, znakomitą większość komentarzy autora dotyczących tej problematyki znajdujemy w jego książce wydanej pod dwoma tytułami: *Posłuszeństwo a przełożenie* (Warszawa 1930) oraz *Umiejętność rządzenia i rozkazywania* (Poznań 1947).

Pierwszy tytuł wskazuje, że książka adresowana jest do osób, którym z racji zajmowanej pozycji należy się posłuszeństwo ze strony podwładnych. Tytuł ten nie precyzuje jednak, czy autorowi chodziło o przełożonych zakonnych, czy też przełożonych innych wspólnot i instytucji. Drugi tytuł wskazuje na sprawność, którą winien posiadać i umiejętnie wykorzystywać w rządzeniu i rozkazywaniu ktoś, kto z różnych racji może być do tego zobligowany. Nadto tytuł ten nie jest adresowany do konkretnego odbiorcy, tak jak ma to miejsce przy

<sup>32</sup> Por. Potocki A. OP, *Problemy wychowawcze w publicystyce Jacka Woronieckiego OP*, [w:] *Człowiek – moralność – wychowanie. Życie i myśl Jacka Woronieckiego OP*, pod red. J. Gałkowskiego, M.L. Niedzieli OP, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2000, s. 133.

<sup>33</sup> Por. Woroniecki J. OP, *Spółczeństwo a wychowanie*, „Rok Polski”, 1(1916), nr 8, s. 21.

<sup>34</sup> Por. Woroniecki J. OP, *Wychowanie społeczne i praca społeczna*, „Prąd”, 9(1921), nr 1–2, s. 15.

<sup>35</sup> Por. *tamże*, s. 21.

poprzednim. Trudno jest więc dzisiaj rozsądzić, co miał na myśli o.J. Woroniecki, gdyż, jak wiadomo, był i zakonnikiem, i teoretykiem wychowania. Podsumowując, obydwie tytuły są jasno sformułowane. Zarówno jeden, jak i drugi wskazują potencjalnemu czytelnikowi, że jest w nich zawarta charakterystyka etosu szeroko pojętego przełożenia i – co się z tym ściśle wiąże – metody formowania posłuszeństwa oraz sprawowania władzy wychowawczej.

Dominikanin w sposób uporządkowany prezentuje swoją własną koncepcję trójpodziału sprawowania władzy i związaną z nią propozycję metody formowania posłuszeństwa, jednocześnie poddając dokładnej analizie każdą część składową czynności kierowania podwładnymi – sprawowania władzy wychowawczej.

Jeśli chodzi o stronę metodologiczną, to już w pierwszym rozdziale *Posłuszeństwa...* o. J. Woroniecki dokładnie precyzuje, co rozumie pod pojęciem rządzenia, rozkazywania i karcenia. Rządzić to dla dominikanina prowadzić gromadę do właściwego jej celu; rozkazywać to wskazywać jednostkom, co powinny lub co wolno im na tej drodze robić; karcić, natomiast, to wskazywać im, w czym pobiły lub zawiniły i dawać możliwość naprawienia wyrządzonego zła<sup>36</sup>.

Stanowiąc swoiste *novum* w spisie prac dominikanina, *Posłuszeństwo a przełożenie* zawiera dokładną analizę trójpodziału władzy wychowawczej, która ściśle związana jest z zagadnieniem kształtowania posłuszeństwa u podwładnych. Dla o. J. Woronieckiego niezbędnym jest przeprowadzenie dokładnej analizy tych czynności, odkrycie ich składników i poznanie każdego z nich w jego prawidłowym funkcjonowaniu i jego spaczeniach. Dominikanin postuluje zbudowanie jasnej doktryny sprawowania władzy i popularyzowanie jej. Chce, by stała się przedmiotem ogólnego zainteresowania. Dzięki temu, jak wierzy autor, doktryna zacznie przenikać do obyczajów i nadawać społeczeństwu zamięlowanie do ładu i karności. To od cnoty roztropności będzie zależało stworzenie planu postępowania i sprawne jego wykonanie. Stąd dla autora proces formowania posłuszeństwa należałoby podzielić na fazę planowania oraz fazę realizacji, z których pierwsza niejako domaga się rozwagi i zastanowienia, wykluczających zbytni pośpiech, a kolejna energii i sprężystości, nie dających się pogodzić ze ślamazarnością<sup>37</sup>.

O. J. Woroniecki postuluje, by wszelkiego rodzaju oddziaływania w formowaniu posłuszeństwa u podwładnych naznaczone były mocą, stanowczością i wytrwałością. Aby ukształtować u nich posłuszeństwo, dominikanin za niezbędne uważa, by przełożeni spełnili następujące warunki: przede wszystkim winni oni zatroszczyć się o to, by codzienne życie było zorganizowane w duchu obowiązujących

<sup>36</sup> Por. Woroniecki J. OP, *Posłuszeństwo a przełożenie*, Wydawnictwo Księży Jezuitów, Warszawa 1938, s. 11.

<sup>37</sup> Por. *tamże*, s. 8.

ustaw z uwzględnieniem konkretnych warunków ludzi, miejsca i czasu. Przełożeni powinni czuwać, by w powierzonej im opiece instytucji był zawsze obecny ład i porządek, o których niewątpliwie świadczy regularność, czystość, punktualność, cisza oraz sumienność w wypełnianiu obowiązków. Jak zauważa dominikanin, taka właśnie atmosfera siłą rzeczy skłania do chętnego przyjmowania rozkazów, kar i napomnień, jednocześnie eliminując potrzebę wydawania poleceń lub ewentualnego wymierzania kar. Jest tak, ponieważ – jak twierdzi zakonnik – nastrój ładu i porządku sam przez się wskazuje, co należy czynić, jednocześnie nie dopuszczając do zaniedbań i braku karność<sup>38</sup>. Dla autora decydującym jest, by najpierw sam odpowiedzialny za sprawowanie władzy wychowawczej poddał się tej atmosferze ładu i dawał przykład, podporządkowując się dobru całości. Należyty podział pracy również stanowi dla o. J. Woronieckiego warunek wyrobienia u podwładnych tzw. ducha posłuszeństwa. Odpowiedzialny za wychowanie w tym względzie nie może sam wszystkiego robić, gdyż ład i porządek zależą od zgodnej współpracy przełożonego z jemu podlegającymi. Zakonnik zastrzega, że zwierzchnik nie powinien zbyt ograniczać samodzielności i inicjatywy swoich podwładnych, ale wręcz przeciwnie. Winien on dawać więcej samodzielności starszym i bardziej doświadczonym, podczas gdy młodszym i mniej obeznanym da jej mniej. Dominikanin pisze, że przełożony winien czuwać, by wszelkie zmiany były przewidywane, przygotowane i dobrze przemyślane. Nadto winny one być wprowadzane stopniowo, a nie w ostatniej chwili, bo może być za późno. Winien również czuwać, by zmiany szły zgodnie z celem całej zarządzanej przezeń instytucji oraz by w niczym nie naruszały ładu i porządku wykonywania określonych zadań. Dla autora to właśnie roztropność ma być swoistym regulatorem, który nie pozwoli przełożonemu zbyt łatwo wprowadzać zmian, gdyż takie postępowanie uniemożliwia nie tylko głębsze oddziaływanie ładu rozumianego jako harmonia na charaktery, ale także kształtowanie stałych usposobień do regularności. Równocześnie roztropność jest czynnikiem, który spowoduje, iż zwierzchnik nie cofnie się przed wprowadzeniem koniecznych zmian. Ostatnim warunkiem wyrobienia u podwładnych ducha posłuszeństwa jest dla dominikanina wymóg, by przełożony umiał objąć całość dzieła, energicznie kierując nim według powziętego planu. W przeciwnym razie rutyna wytworzy taką atmosferę, która uniemożliwi ukształtowanie rozumnego posłuszeństwa u formowanych<sup>39</sup>.

Jeśli chodzi o formowanie cnoty posłuszeństwa u przyszłych kapłanów, to jedynym dla nich ratunkiem jest, jak powie w innym miejscu o. J. Woroniecki, nieprzerwane i całkowicie uświadomione dążenie do zapierania się siebie we wszystkim oraz walka z tzw. miłością własną, która najwięcej człowieka kosztuje.

<sup>38</sup> Por. *tamże*, s. 14.

<sup>39</sup> Por. *tamże*, s. 16.

Duchowny niczego nie powinien się tak obawiać w swojej pracy duszpasterskiej, „jak tego fałszywego wstydu, któryby go do kompromisów zasadniczych z duchem świata skłaniał”. Każdy kapłan, jak podkreśla autor, zawsze powinien zachowywać w pamięci te słowa psalmisty, w których tak stanowczo potępiani są ludzie wiecznie oglądający się na ocenę wydawaną ich postępowaniu przez świat: „Drżą od strachu tam, gdzie strachu nie ma. I oto rozproszył Bóg kości tych, którzy chcą się podobać ludziom; pohańbieni są, bo Bóg wzgardził nimi” (Ps 52,6), czy też słowa św. Jakuba mówiące, że: „...Przyjaźń tego świata nieprzyjaciółką jest Bożą. Ktokolwiekby tedy chciał być przyjacielem tego świata, stawa się nieprzyjacielem Bożym” (Jk 4,4)<sup>40</sup>. Każdy kapłan winien jest posłuszeństwo przede wszystkim nauczaniu Kościoła i nie może ulegać presji środowiska, które może zarzucać mu głoszenie prawd zacofanych i przestarzałych oraz bycie skrepowanym założeniami wiary uczonym.

## 1. RZĄDZENIE

Rządzenie stanowi pierwszy element składający się na triadę sprawowania władzy wychowawczej, a co za tym idzie – formowanie posłuszeństwa, zaproponowaną przez o.J.Woronieckiego. Omawiając metodykę czynności rządzenia, dominikanin koncentruje się na szczegółowym omówieniu obowiązków przełożonego oraz ewentualnych błędów popełnianych w trakcie jej trwania.

### 1.1 Obowiązki przełożonego

O. J. Woroniecki pisze, że każdy przełożony winien znać ustawy i regulaminy, jednocześnie troszcząc się, by zostały one przyswojone, były szanowane i zachowywane przez jego podwładnych. Nadto winien on uświadamiać sobie, w jakich warunkach jest dane funkcjonować grupie i w zależności od nich organizować życie, stosując jednocześnie obowiązujące ustawy i regulaminy. Zakonnik zaleca, by przełożeni zaprawiali podwładnych do przewidywania. Formowani, pełniący jakieś funkcje, winni dokładnie wiedzieć, kiedy, ile i czego będą potrzebowali. Każda czynność natomiast winna być wykonana w swoim czasie, a nie w ostatnim momencie. Przy tej okazji autor podkreśla, że prowadzący formację winni czuwać, by raz postanowiona czynność była natychmiast wykonywana przez formowanych i aby odłożyć jej wykonanie, musi zaistnieć poważna racja. Dla dominikanina jasne jest, że do sprawującego władzę wychowawczą należy wskazywanie, w jakim porządku poszczególne sprawy mają być załatwiane w sytuacjach, gdy może brakować sił lub czasu do wykonania wszystkiego od razu<sup>41</sup>.

<sup>40</sup> Por. Woroniecki J. OP, *Królewskie kapłaństwo. Studium o powołaniu i wychowaniu kapłana katolickiego*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1919, s. 123–124.

<sup>41</sup> Por. *tamże*, s. 18.

## 1.2 Niedomagania w rządzeniu

Jeśli chodzi o niedomagania w rządzeniu, to o. J. Woroniecki wskazuje na sześć najczęściej popełnianych przez przełożonych błędów. Dla dominikanina na czynność rządzenia źle oddziałuje zarozumiałość i małoduszność. Pierwsza z wad objawia się nadużywaniem władzy, druga zaś charakteryzuje się obawą przed władzą i braniem odpowiedzialności. Po wtóre, to niedostateczna znajomość ustaw i regulaminów negatywnie wpływa na czynność rządzenia. Po trzecie, zakonnik przestrzega, by w rządzeniu nie zaniechać troski o to, aby codzienna praca była dobrze organizowana, tj. zgodnie z regulaminem. Po czwarte, autor wskazuje na zgubne skutki niedostatecznego czuwania nad regularnością, punktualnością oraz sumiennością w spełnianiu poszczególnych zadań. Po piąte, dominikanin przestrzega przed nieumiejętnością przewidywania i odkładaniem wszystkiego na ostatnią chwilę. Po szóste, autor chce przestrzec przełożonych przed nieumiejętnym podziałem pracy. Kładzie przy tej okazji nacisk na to, by między podwładnymi panowała jedność i zgoda, jakże istotne w życiu społecznym<sup>42</sup>.

## 2. ROZKAZYWANIE

Jeśli chodzi o kolejny wskazany przez o. J. Woronieckiego element składający się na trójpodział sprawowania władzy wychowawczej, zmierzającej do ukształtowania posłuszeństwa u podwładnych, to jest nim czynność rozkazywania. Przy tej okazji autor podejmuje dogłębną analizę tego zagadnienia, koncentrując się na szczegółowym omówieniu problemów związanych z praktyką rozkazywania, a więc wymagań wobec rozkazów, ewentualnych braków z nimi związanych, jak również pozwoleń i niedomagań w ich udzielaniu.

### 2.1 Wymagania wobec rozkazów

O. J. Woroniecki podkreśla, że przy pomocy rozkazów i upomnień przełożony ma kierować samorządną działalnością swoich podwładnych. Dominikanin uważa, że rozkazy powinny być zgodne z Boskim i ludzkim prawem moralnym. Autor postuluje też, by były one starannie przemyślane i przedstawione w zarządzeniach. Należy je dobrze przemyśleć pod kątem sposobu wykonywania oraz ewentualnych przeszkód, bo tylko wtedy można wydać polecenie. Sumienne zastanowienie się chroni przełożonego przed ewentualnym odwołaniem lub zmianą rozkazu. W przeciwnym razie może to osłabić powagę władzy w oczach podwładnych, a już na pewno wtedy, gdy zdarza się to zbyt często<sup>43</sup>. Aby rozkaz był dobrze wydany, zakonnik poleca, by zwierzchnik wydawał polecenie w odpowiedniej

<sup>42</sup> Por. *tamże*, s. 41.

<sup>43</sup> Por. *tamże*, s. 22.

chwili, stanowczym tonem, wyraźnie – bez niedomówień i półsłówek, które mogłyby zaciemnić jego znaczenie. Podwładni winni mieć czas, aby się nad nim zastanowić i przygotować się do jego wykonania. Równocześnie rozkaz lub polecenie wydane przez przełożonego, na przykład zakonnego, winno wzbudzać w woli jego podwładnych pragnienie spełnienia określonej czynności<sup>44</sup>.

O. J. Woroniecki kładzie nacisk na to, by w przypadku, gdy podwładni są mniej wykształceni, przełożeni nie wydawali rozkazów w skrótach myślowych oraz słowach dla nich niezrozumiałych. W takim przypadku zwierzchnicy mają obowiązek przystosować się do sposobu myślenia, pojmowania i mówienia podwładnych. W przypadku, gdy zlecana do wykonania czynność jest nieznana, prowadzący winien wydawać rozkazy bardzo szczegółowe. Nadto, jak mówi autor, gdy podwładny nie zasługuje na całkowite zaufanie odnośnie tego, co ma wykonać, nie powinno się mu tego okazywać. W takiej sytuacji należy czuwać nad sposobem, w jaki spełnia swe zadanie i doprowadzić do tego, by coraz bardziej można mu było ufać<sup>45</sup>.

## 2.2 Braki rozkazywania

Wśród braków w spełnianiu czynności rozkazywania o. J. Woroniecki wymienia: zbytne umiłowanie władzy i lubowanie się w rozkazywaniu; lekkomyślność w wydawaniu poleceń, brak zastanowienia skutkujący koniecznością ciągłych zmian; oraz wahanie się, ociąganie i nieumiejętność podejmowania decyzji<sup>46</sup>.

## 2.3 Pozwolenia i niedomagania w ich udzielaniu

O. J. Woroniecki rozróżnia dwa rodzaje pozwoleń. Pierwszy z nich stanowią pozwolenia odnoszące się do tego, czego regulaminy instytucji nie określiły. Drugi natomiast uchyla to, co regulaminy zarządzają. Przy tej okazji autor mocno podkreśla, że ewentualne zwolnienia są możliwe, gdy istnieje poważna racja dla ich udzielenia. Dominikanin wskazuje na cztery typy niedomagań przełożenia w udzielaniu podwładnym pozwoleń. Po pierwsze, dla autora błędem jest faworyzowanie rozumiane jako udzielanie bądź odmawianie pozwoleń ze względu na subiektywne sympatie czy antypatie albo w celu zjednania sobie podwładnych dla swoich celów czy uniknięcia jakiejś osobistej przykrości<sup>47</sup>. Jako kolejny błąd zakonnik wylicza zbyt łatwe udzielanie pozwoleń związane z nieumiejętnością odmowy. Ta ostatnia, według autora, najczęściej przejawia się u zwierzchnika nieśmiałością, brakiem zdecydowania, lenistwem i obawą przed

<sup>44</sup> Por. *tamże*, s. 10.

<sup>45</sup> Por. *tamże*, s. 24.

<sup>46</sup> Por. *tamże*, s. 43.

<sup>47</sup> Por. *tamże*, s. 44.

ewentualnym narażeniem się innym. Po trzecie, o. J. Woroniecki kryrykuje u przełożonych odmawianie podwładnym bez względu na ich prośbę. Po czwarte natomiast, autor przestrzega odpowiedzialnych przed zbytnim uleganiem cudzym wpływom<sup>48</sup>.

### 3. KARCENIE

Ostatnią z trzech części składowych tryptyku sprawowania władzy wychowawczej, mającej na celu formowanie posłuszeństwa, stanowi karcenie. Przy tej okazji o. J. Woroniecki koncentruje się nie tylko na ogólnym omówieniu znaczenia kar dla formowania posłuszeństwa u podwładnych, ale także zatrzymuje się na szczegółowej analizie warunków poprawnego ich stosowania, pośród których odnajdujemy refleksję autora dotyczącą dwóch głównych zasad karcenia, znaczenia empatii i poznania formowanego, wagi eliminowania sentymentalizmu, potrzeby zachowania równowagi pomiędzy surowością i pobłażliwością, a także istotnej roli, którą w trakcie procesu formowania posłuszeństwa odgrywa pochwała.

#### 3.1 Znaczenie kar

W swojej metodzie formowania posłuszeństwa o. J. Woroniecki akcentuje znaczenie kary, której pierwszym celem winna być poprawa<sup>49</sup>. Dominikanin twierdzi, że kary winny być stosowane przede wszystkim ze względu na dobro ogółu i poszczególnych podwładnych. Jako takie winny stanowić nie tylko odpowiedź na niedociągnięcia, braki, mniej lub bardziej dobrowolne uchybienia czy wykroczenia<sup>50</sup>, ale także swoistą prewencję w ich formowaniu. Każda bowiem kara odgrywa „dużą rolę w codziennym życiu ludzi skłonnych do złego i chroni od wielu przestępstw”<sup>51</sup>. O. J. Woroniecki twierdzi, że „same represje karne nie dokonają dzieła uzdrowienia stosunków, o ile nie znajdą oddźwięku i poparcia w opinii i obyczajach społecznych”. Nadto zakonnik wskazuje, że „aby w całym życiu społecznym ustała bezkarność i zapanowało więcej surowości, konieczny będzie powrót i w wychowaniu młodzieży do dawnych tradycji karności”<sup>52</sup>.

<sup>48</sup> Por. *tamże*, s. 46.

<sup>49</sup> Por. Woroniecki J. OP, *Katolicka ...*, t. 3, s. 381.

<sup>50</sup> Por. Woroniecki J. OP, *Królewskie ...*, s. 28.

<sup>51</sup> Woroniecki J. OP, *Katolicka ...*, t. 3, s. 383.

<sup>52</sup> *Tamże*, s. 389.

### 3.2 Warunki poprawnego stosowania kar

#### 3.2.1 Dwie główne zasady karcenia.

Jak pisze o. J. Woroniecki w jednym ze swoich artykułów, „uprzedzenie do kar jest w pedagogice nowożytnej bardzo rozpowszechnione. Oprócz wpływu doktryn filozoficznych – indywidualizmu, sentymentalizmu i innych, składają się na to czynniki natury praktycznej, mianowicie nieumiejętne stosowanie kar przez wielu wychowawców, czyniących to brutalnie, pod wpływem gniewu, a jeszcze bardziej pewien nieświadomy egoizm, który nas skłania do unikania tego, co nam jest nieprzyjemnym”<sup>53</sup>.

Pierwszą główną zasadą poprawnego wymierzania kary, którą wymienia o. J. Woroniecki, jest całkowite panowanie nad sobą zwierzchnika i nie wymierzanie kary pod wpływem gniewu lub zniecierpliwienia<sup>54</sup>. Według zakonnika, winowajca winien wiedzieć, że kara, którą ponosi, nie jest wyładowaniem złości na nim, ale wymierzaniem mu sprawiedliwości za przewinienie, którego się dopuścił. Autor podkreśla, że kto karze pod wpływem gniewu, ten przekracza miarę. Dominikanin mocno podkreśla, że winny nie może odczuć, że jest to osobisty odwet za sprawioną przykrość, nie liczący się ze sprawiedliwością. Należy zawsze przed ukaraniem mieć pewien czas, aby samemu się uspokoić, jeśli przewinienie nas wzburzyło, i formowanemu także pozwolić wejść w siebie, przez co łatwiej przyjmie on upomnienie oraz karę. Dla o. J. Woronieckiego przełożony nigdy nie powinien karać pod wpływem gniewu. Gdy jednak na widok przewinienia formowanego przez siebie poczuje irytację, winien odłożyć upomnienie na później i po opanowaniu gniewu wezwać do siebie winnego. Jak utrzymuje autor, krzyki, niecierpliwienie się, złość, unoszenie się gniewem, używanie raniących „miłość własną” słów jest bardzo szkodliwe i zmniejsza skuteczność upomnienia. Nadto, gniewliwość zwierzchnika wywołuje w otoczeniu niepokój i przygnębienie, ale także zniechęcenie i bunt. Zakonnik postuluje, by przełożeni wymierzali kary z miłością, eliminując jednocześnie pychę i złość. Gniew jako taki nie powinien być jednak całkowicie wyeliminowany z działań podejmowanych przez sprawującego władzę wychowawczą. Jak pisze autor, każdy przełożony winien umieć nim odpowiednio pokierować. Tak też nawet w najsurowszym upomnieniu winna być zawarta pogoda i ufność w przewagę dobra nad złem, możliwość podniesienia się z upadku, naprawienie zła oraz uzyskanie przebaczenia u Boga i ludzi. Przy poważniejszym upomnieniu odpowiedzialny za kształtowanie posłuszeństwa u formowanych winien być zawsze zupełnie opanowany i dać tylko tyle upustu gniewowi, ile to uzna za stosowne. Nadto, wobec

<sup>53</sup> [Rec.] J e l e Ń s k a L., *Sztuka ...*, s. 119.

<sup>54</sup> Por. W o r o n i e c k i J. OP, *Katolicka ...*, t. 3, s. 390.

większego oporu, zwierzchnik winien wzbudzać w sobie gniew dla obrony ładu i porządku społecznego<sup>55</sup>.

Drugą główną zasadą poprawnego stosowania kar, którą prezentuje o. J. Woroniecki, jest ostrzeżenie, by nigdy nie wypominać dawnych przewinień, za które już została poniesiona kara. Aby kara miała dobre skutki, trzeba, aby – gdy zostanie dobrze wymierzona – gładziła całkowicie przewinienie. To ostatnie pod żadnym pretekstem nie może być wypomniane, gdyż zostało już „wyrównane” swoistym zadośćuczynieniem. Jak bowiem twierdzi dominikanin, wypominanie dawnych przewinień paraliżuje dobroczynny wpływ kary i formowani nie widzą sensu w jej poniesieniu. Według dominikanina, podwładny ma zrozumieć korzyść, którą przynosi mu kara przez to, że zmazuje winę i powoduje, że nikt nie wypomina mu przewinienia. Jak dodaje zakonnik, gdy kara zostanie już poniesiona, do otoczenia formacyjnego winna powrócić atmosfera swobody świadcząca o tym, że wszystko jest już w porządku<sup>56</sup>. O. J. Woroniecki podkreśla, iż dzięki stosowaniu tych dwóch powyższych zasad, formowani zaczynają rozumieć potrzebę stosowania kar oraz korzyści z nich płynące.

### 3.2.2 Empatia i poznanie formowanego

O. J. Woroniecki wyznaje pogląd, że czynnikami determinującymi poprawne stosowanie kar przez formatorów są: empatia i poznanie formowanego. Jeśli chodzi o empatię, to autor podkreśla, że w karceniu rozumianym jako upominanie oraz karaniu bardzo ważną sprawą jest, by umieć wczuć się w nastrój „winowajcy”. Sprawujący władzę wychowawczą winien zrozumieć, co się dzieje z formowanym, a także wyczuć moment, gdy dusza podwładnego staje się podatniejsza na przyjęcie upomnienia czy kary. Jeśli chodzi natomiast o drugi warunek, to zakonnik przypomina, że aby skutecznie upominać podwładnych bez ich zniechęcania, przełożony winien dobrze ich poznać, odkrywając ich przymioty, zalety, wady i ułomności. Według dominikanina, w jakikolwiek sposób odpowiedzialny za podwładnych winien dawać formowanym dowody uznania, pochwały i zachęty, gdy zobaczy, że dobrze spełniają swoje obowiązki. Dzięki temu zyska on zaufanie, ponieważ prowadzeni przezeń zobaczą, że ich zna, ceni, dba o dobro, prawdę i sprawiedliwość<sup>57</sup>.

### 3.2.3 Eliminowanie sentymentalizmu

O. J. Woroniecki podkreśla, że sentymentalizm wywołuje uprzedzenia wobec kar i przyczynia się do stworzenia atmosfery bezkarności „tak groźnej dla

<sup>55</sup> Por. Woroniecki J. OP, *Posłuszeństwo...*, s. 35.

<sup>56</sup> Por. Woroniecki J. OP, *Katolicka ...*, t. 3, s. 390.

<sup>57</sup> Por. Woroniecki J. OP, *Posłuszeństwo ...*, s. 31.

życia moralnego jednostek i społeczeństw”. Jak podkreśla zakonnik, „należy pilnować umiaru między pobłażliwością, której następstwem jest bardzo szkodliwa dla społeczeństwa bezkarność”<sup>58</sup>. Usankcjonowane liberalizmem znoszenie kar i nagród z oddziaływań formacyjnych rodzi, według autora, lenistwo i obojętność na zło pod hasłem tolerancji<sup>59</sup>.

### 3.2.4 Surowość a pobłażliwość

Dla o. J. Woronieckiego nadmiar surowości i twardości w połączeniu z brakiem wyrozumiałości dla ułomności ludzkich, pychą i wyniosłością, jest w karceniu niedopuszczalny. Gdy jednak odpowiedzialnemu za sprawowanie władzy wychowawczej wypadnie udzielić surowszego upomnienia, może on to uczynić w formie żartobliwej, wykazując śmieszność niewłaściwego zachowania podwładnego. Zdaniem zakonnika, każdy przełożony winien posiadać umiejętność upominania i karania z wyrozumiałością i dobrocią. Jednocześnie nie powinien on zapominać, że nie zaszkodzi mu odrobina stanowczej surowości wobec mniej uległych podwładnych<sup>60</sup>. Jak podkreśla autor, nie na każde uchybienie należy od razu reagować, szczególnie wtedy, gdy rzadko ma miejsce i nie mąci zbytnio ogólnego porządku. Formujący winien być jednak bardziej czujny, gdy widzi, że wykroczenia są skutkiem złych nawyków. Jeśli takowe pojawią się, prowadzący ma obowiązek karcić je szybciej i energiczniej po to, by nikt nie myślał, że mogą być tolerowane na stałe. Jak precyzuje dominikanin, w praktyce stosowania kar nie chodzi o to, by od razu stawać się surowym arbitrem, gdy ma się upomnieć formowanego, ale wręcz przeciwnie. Jak mówi autor, czasem wystarczy jedynie odpowiednie spojrzenie, znak dany ręką czy po cichu wypowiedziane słowo. Jeśli chodzi natomiast o pobłażliwość, to o. J. Woroniecki również przed nią przestrzega. Autor mówi, iż należy rozróżnić cnotę wyrozumiałości od pobłażliwości. Dodaje, iż istotą tej ostatniej jest tak naprawdę obojętność na dobro bliźnich. Dla zakonnika sytuacja jest jednak o wiele gorsza, gdy przełożony, nie mając mocnego charakteru i własnego zdania, ulega obcym wpływom. Ale nie tylko. Pobłażliwość, jako swoisty niedomiar w karceniu, cechuje: nieudolne stosowanie środków dyscyplinarnych zawartych w regulaminach; ignorowanie przewinień podwładnych, aby nie być zmuszonym ich upominać lub karać, co staje się współdziałaniem w nieposłuszeństwie władzy, której sam przełożony jest przedstawicielem i stróżem; oraz bronienie i usprawiedliwianie przewinień podwładnych, by samego siebie w ich oczach i oczach wyższych przełożonych usprawiedliwić ze swojej nieudolności w karceniu i pobłażliwości<sup>61</sup>. Jak zauważa

<sup>58</sup> Woroniecki J. OP, *Katolicka ...*, t. 3, s. 385.

<sup>59</sup> Por. Woroniecki J. OP, *Posłuszeństwo ...*, s. 51.

<sup>60</sup> Por. *tamże*, s. 35.

<sup>61</sup> Por. *tamże*, s. 53.

o. J. Woroniecki, pobłażliwość przełożonych generuje nie tylko anarchię, ale także obojętność na ład, porządek społeczny i dobro wspólne. Odpowiednie udzielanie upomnień i wymierzanie kar ma na celu, jak podkreśla autor, dobro instytucji i samych podwładnych. Generalnie rzecz ujmując, o. J. Woroniecki zaleca odpowiedzialnym za sprawowanie władzy wychowawczej znalezienie takiego sposobu upominania i wymierzania kar, który nie zniechęcałby i nie zrażał formowanych, lecz podnosił ich na duchu i wzmacniał zaufanie do przełożonych<sup>62</sup>.

### 3.2.5 Znaczenie pochwały

W myśl zasady, że wina wymaga kary (*Culpa contrahit reatum poenae, vee est ordo ad poenam*) i zasługa nagrody (*Meritum est ordo ad retributionem*)<sup>63</sup>, o. J. Woroniecki kładzie duży nacisk na znaczenie pochwały w swojej praktyce formowania posłuszeństwa oraz sprawowania władzy wychowawczej nad podwładnymi. Według dominikanina, to właśnie pokora powoduje, że upominanie, czyli karcenie oraz wymierzanie kar, nie sprawia więcej bólu niż potrzeba i nie wywołuje zniechęcenia czy buntu. Jako taka decyduje też o gotowości odpowiedzialnego za formację do chwaleń z radością wszystkiego, co w innych zasługuje na pochwałę<sup>64</sup>. Jak utrzymuje o. J. Woroniecki, „chwaleń bliźniego jest aktem pokory”<sup>65</sup>. Prawdziwie pokorny człowiek udziela pochwał chętnie i z radością, karci zaś „ze smutkiem i tylko wtedy, gdy to jest konieczne”. Dominikanin podkreśla, że „chwalić wolno tylko za to, co jest prawdziwie dobre, co nosi na sobie piętno Boże; ponadto chwalić wolno dla oddania czci mocy i dobroci Boga, który działa w duszach, dla zachęcenia do wiernego służeńia Mu w dalszym ciągu. Nie wolno natomiast chwalić za to, co nie ma wartości w oczach Boga, lub też dla pozyskania sobie względów ludzkich i użycia ich dla poziomych lub niskich celów”. Jak twierdzi zakonnik, przełożonym „nie wolno upokarzać się przed podwładnymi, aby nie osłabiać poszanowania dla władzy, jednak i oni winni praktykować względem nich pokorę”<sup>66</sup>. Umiejętność stosownego udzielania pochwał pozwala odpowiedzialnym za sprawowanie władzy wychowawczej, zmierzającej do formowania posłuszeństwa u podwładnych, „natchnąć przełożeństwo pokorą, bez żadnego uszczerbku dla powagi władzy, owszem z wielką korzyścią jeszcze dla jej dobroczynnego wpływu”.

Na odnotowanie zasługuje fakt, że zaproponowana przez o. J. Woronieckiego triada sprawowania władzy wychowawczej, której głównym celem jest formowanie posłuszeństwa u podwładnych, stanowi swoiste *novum* spośród wszelkich

<sup>62</sup> Por. *tamże*, s. 27.

<sup>63</sup> Por. Woroniecki J. OP, *Katolicka ...*, t. 3, s. 379.

<sup>64</sup> Por. Woroniecki J. OP, *Posłuszeństwo ...*, s. 30.

<sup>65</sup> Woroniecki J. OP, *Pochwała jako akt pokory*, „Szkola Chrystusowa”, 1930, nr 4, s. 27.

<sup>66</sup> *Tamże*, s. 28.

innych pedagogicznych koncepcji dotyczących refleksji nad metodyką wychowawczą. Owszem, w historii wychowania odnajdujemy szczegółowe zalecenia dotyczące bądź to metodyki rządzenia czy rozkazywania, bądź też samego tylko sposobu wymierzania kar, formułowane już przez takich pedagogów, jak chociażby Don Bosco czy Don Luigi Orione, nigdy jednak w formie ideowego tryptyku. Niewątpliwie, wielką zasługą o. J. Woronieckiego jest stworzenie takiej metodycznej triady – pomocnej we wskazywaniu z różnych względów odpowiedzialnym za formowanie posłuszeństwa dróg i konkretnych sposobów sprawowania władzy wychowawczej.

Autor omawianej koncepcji wielokrotnie i przy różnych okazjach powołuje się między innymi na poglądy jednego ze współczesnych mu pedagogów niemieckich – Friedrich’a Wilhelma Foerster’a (1869–1966). Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że w pewnych momentach o. J. Woroniecki przejmuje jego poglądy i podobnie jak on udziela cennych i praktycznych wskazówek dotyczących wdrażania formowanych do praktykowania różnego rodzaju cnót<sup>67</sup>. Jak wiadomo, F. W. Foerster był twórcą koncepcji wychowania, która w pojęciu kształcenia charakteru przez świadome posłuszeństwo szukała pośredniej drogi między „amerykańskim bożkiem indywidualnej wolności” a „niemieckim wychowaniem policyjnym”<sup>68</sup>. Przy okazji prezentowania swojej metody formowania posłuszeństwa, o. J. Woroniecki niewątpliwie przejmuje od niemieckiego pedagoga zasadę mówiącą, że społeczeństwo żyje wartościami osobistymi swoich członków<sup>69</sup> i, podążając tym tropem, sam dodaje, że osobowość człowieka winna czerpać z ładu, którym otacza ją społeczeństwo „jak ze swego życiodajnego źródła”. Regulatorem tych stosunków jest, zdaniem dominikanina, sprawiedliwość we wszystkich swoich przejawach, pośród których naczelnym miejscem zajmuje tzw. sprawiedliwość współdzielczą, której odpowiednikiem jest praworządność lub też „cnota chęci naprzeciw dobru pospolitemu”. Nie ulega więc wątpliwości, że wysunięta przez o. J. Woronieckiego propozycja metody formowania posłuszeństwa stanowi swoiste potwierdzenie, jak również pogłębienie i rozwinięcie myśli F. W. Foerster’a.

Podsumowując, o. J. Woroniecki przypomina odpowiedzialnym w jakikolwiek sposób za swoich podwładnych, że o wiele łatwiej jest przyjmować naganę od osób, które chętnie i z radością umieją chwalić innych. Jak bowiem podkreśla dominikanin, „kto kocha Boga nade wszystko i bliźniego dla Boga, ten chętnie ukorzy się przed promieniowaniem Jego doskonałości, gdziekolwiek się z nim spotka”<sup>70</sup>.

<sup>67</sup> Por. Woroniecki J. OP, *Katolicka ...*, t. 3, s. 61.

<sup>68</sup> Por. Petrozolin - Skowrońska B. (red.), *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 389.

<sup>69</sup> Por. Woroniecki J. OP, *Katolicka ...*, t. 3, s. 104.

<sup>70</sup> Woroniecki J. OP, *Pochwała ...*, s. 29.

Należy jasno powiedzieć, że książka zatytułowana *Posłuszeństwo a przełożenie*, zawierająca dokładną analizę trójpodziału władzy wychowawczej ściśle związanej z zagadnieniem kształtowania posłuszeństwa, jest bez wątpienia adresowana do przełożonych zakonnych odpowiedzialnych za powierzone im prowadzeniu zakonne wspólnoty. Nie ulega jednak wątpliwości fakt, że jako pomoc książkę tę mogą traktować nie tylko przełożeni zakonni, ale także wychowawcy pracujący w różnego rodzaju instytucjach oraz osoby potrzebujące wskazówek w tym względzie na własny użytek.

*Natalia Lietz*

**A Matter of Forming the Obedience  
in Educational Conception of Jacek Woroniecki OP**

Summary

Jacek Woroniecki OP (1878 – 1949) is known as a prominent representative of philosophical and theological conception of ethics inspired by the trend of classical Thomism within Christianity that has both theoretical and practical character. First of the aspects is based on a disinterested approach to the truth about man, his actions, values and duties, and the second one is to show the way and manners, thanks to which preceptors of any kind can accomplish perfection in forming the obedience among their wards.

In general, the issues concerning the educational methodics are discussed by Father Woroniecki quite rarely, and when they appear, they seem to result from deeply understood and accepted aims of the upbringing.

A very important element of this methodical conception is stimulation of ward's care for the common good that depends on forming the obedience. The article indicates three activities, thanks to which the obedience can be formed: ruling, commanding and castigating. Within his methodical conception Jacek Woroniecki OP concentrates on: preceptor's duties, ruling deficiency, order requirements, commanding and permission insufficiency, significance and conditions of the proper castigating. Father Woroniecki also presents two main principles concerning the punishment, and discusses the significance of compassion, closer recognition of a ward, elimination of sentimentality, severity, forbearance, and giving praise in the process of forming the obedience.